Odra Opole na fali wznoszącej. Rozmowa z prezesem Lisińskim

Miasto
Sport

14.11.2020 g. 09:45



Już dziś Odra Opole gra mecz z I-ligową Puszczą, a my zapraszamy do przeczytania rozmowy z prezesem klubu, która ukazała się w listopadowym numerze "Opole i kropka". Tomasz Lisiński opowiedział o pozytywnych

zmianach w klubie, jakie zaszły w ciągu ostatniego roku, wspomniał o trudnych momentach w Odrze i wtajemniczył nas w plany na przyszłość.

- Dużo zmieniło się w klubie, od kiedy przejął Pan dowodzenie. Odra z zespołu walczącego o utrzymanie, stała się czołowym klubem zaplecza elity.

- I żeby było ciekawiej, nie zaszła wielka rewolucja. Władze stowarzyszenia, które wcześniej rządziły klubem, doszły do porozumienia z miastem, że warto zmienić formułę prawną. Byliśmy spójni w swoich postanowieniach i cele sportowe, także te krótkoterminowe, udało się zrealizować. Po bardzo trudnym sezonie i walce do ostatniej minuty w rundzie rewanżowej, udało się w Opolu utrzymać pierwszą ligę. Udało nam się to w dobrym stylu, który cieszył kibiców. Wiodącą rolę w rozwoju piłki przejęło miasto z inicjatywy prezydenta Arkadiusza Wiśniewskiego, który mocno nas wspiera.

- W tym sezonie forma została podtrzymana.

- Cieszę się, że układ osób, na które postawiliśmy się sprawdził. Chcemy kontynuować naszą pracę dalej, a jesień pokazuje, że stabilizacja w składzie i sztabie szkoleniowym, daje efekty. Wyniki są bardzo zadowalające. Nadal jednak zdajemy sobie sprawę, że sporo pracy przed nami, aby rezultaty utrzymały się na tym poziomie.

- To nie pierwszy raz, kiedy gasi Pan pożar przy Oleskiej. Był Pan jedną z osób, dzięki którym w 2009 powstała Oderka.

- To był bardzo trudny czas dla klubu. Wówczas głównie z Ireneuszem Giltarem, Jackiem Nałęczem, Mariuszem Gnoińskim, Szymonem Janusem i Marcinem Saganem daliśmy impuls społeczny, aby Odra nadal istniała. Udało się zacząć od czwartej ligi. Tak rozpoczęła się przygoda związana z odbudową klubu, który tak naprawdę piłkarsko mógł przestać istnieć. Mając te doświadczenia sprzed lat, nie bałem się podjąć rękawicy i tym razem.

- Jako piłkarz Odry, napisał Pan pracę magisterską „zarządzanie klubem sportowym na przykładzie Odry Opole”. Skąd wiedział Pan, że zostanie prezesem?

- Przypadki po ludziach nie chodzą. Znikąd się ta praca kilka lat temu nie wzięła… I do dziś się trochę sprawdza (śmiech)! Sport opolski zawsze był mi bliski, a Odra najbliższa. Wizje sprzed lat z pewnością pomagają mi teraz w pracy. Jako prezes

zarządu wiem też jednak, jak wiele moich młodzieńczych idei w rzeczywistości ciężko jest zrealizować. Część z tych rzeczy udaje mi się jednak wprowadzić. Co ciekawe, niektóre problemy z jakimi wówczas zmagał się klub, niewiele różnią się od tych dzisiejszych.

- Piłkarze Odry wydają się być niezwykle zżyci z klubem.

- Naszym celem jest „wszczepienie” w nich opolskiego DNA. Jednym z bardzo ważnych elementów, aby się to udało, było sięgnięcie po trenera Dietmara Brehmera, który mimo że w Opolu jako piłkarz spędził tylko pół roku, to z klubem jest emocjonalnie związany. Ta dobra praca, którą teraz wykonuje jest ściśle związana z całym sztabem szkoleniowym. Są w nim m.in. Piotr Plewnia, Tomasz Copik, Adam Kania, czyli Okaesiacy. Jestem zdania, że na każdym szczeblu klubu w pierwszej kolejności powinny być zatrudnione osoby, które czują przywiązanie i misję, jaką mają realizować. Właśnie tacy ludzie powodują, że serce klubu dobrze funkcjonuje.

- Przy Oleskiej zawsze było można spotkać legendy. Teraz w końcu ulubieńcy kibiców sprzed lat są „wykorzystywani” w akcjach marketingowych klubu.

- Odra ma bardzo bogatą, 75-letnią historię. Pełną wzlotów i upadków, ale przez ten czas pojawiło się tu wiele osobistości, które ciężką pracą na boisku zasłużyły sobie na szacunek. Nie możemy o nich zapomnieć. Cieszę się, że nie zamykamy się tylko na tych, którzy grali w klubie w ostatnich latach. Trudno wymienić wszystkich, ale właśnie Wojciech Tyc, Wiesław Korek, Roman Wójcicki, Józef Żymańczyk czy były kierownik drużyny Mariusz Łańcucki to symbole tego klubu, które zwykle można spotkać na meczach. Zostawili tutaj w końcu kawał zdrowia i serca. Do dziś czasami krzykną głośniej z trybun, zganią, podpowiedzą. Mają do tego prawo. Tak powinno traktować się zasłużonych.

Całą rozmowę można przeczytać tutaj: www.opole.pl/dla-mieszkanca/opole-i-kropka/opole-i-kropka-112020 lub w wersji papierowej magazynu "Opole i kropka", który dostępny jest w centrach handlowych w Opolu.

Dane kontaktowe
Wydział Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej

Tagi
sport

Piłka nożna
Odra Opole
Opole i kropka
wywiad